

## PODZIEKOWANIE

Dobry wieczór wszystkim.

Na wstępie chciałabym Was bardzo przeprosić, za moją nieobecność na festynie, który zorganizowaliście właśnie dla mnie. Długo biłam się z myślami czy mam się pojawić na nim osobiście, czy też nie. I doszłam do wniosku, że nie dam rady 😞. Mam nadzieję, że mąż i dzieci godnie mnie reprezentują 😊. Bardzo dużo mnie już kosztowało ujawnienie publicznie tej zbiórki i bałam się, że przychodząc na festyn zmów rozpadnę się na milion kawałków. I nie chodzi tu o to, że się wstydzę, czy boję mówić o mojej chorobie. Nic z tych rzeczy. Chodzi o to, że po pierwszym szoku i strachu przed leczeniem, powiedziałam sobie, że nie ma miejsca na rozczulanie się tylko trzeba być twardym i podjąć się walki, tym bardziej, że widziałam jak wieść o mojej chorobie mocno uderzyła w moją najbliższą rodzinę, w tym najbardziej w dzieci. Dlatego zacisnęłam zęby i rozpoczęłam leczenie. Na szczęście nie było tak źle jak sobie to wyobrażałam. Co prawda były dni lepsze i gorsze, ale dało się w miarę normalnie funkcjonować. I gdy już byłam na ostatnim etapie leczenia dowiedziałam się, że jest dodatkowa opcja zapobiegając nawrotowi choroby. Ucieszyło mnie to bardzo do chwili, gdy nie usłyszałam, że to leczenie jest nierefundowane dla takich przypadków jak mój, choć jestem w grupie dużego ryzyka nawrotu choroby. I to właśnie bolało najbardziej w całym procesie leczenia, który przesłam. Nie chemioterapia, nie operacja, nie radioterapia, itd., tylko to, że moje zdrowie zostało wycenione na 160 000 zł, bo tyle kosztuje 2 lata leczenia.

Słyszę od wielu z Was, że powinnam wcześniej powiedzieć o chorobie i zbiórce, bo jest wiele wspaniałych ludzi, którzy chcą pomóc. Tak wiem o tym i zgadzam się z tym w 100%, ale uwierzcie mi, że pomagać komuś jest dużo prościej i łatwiej niż samemu prosić o pomoc... Dlatego też moja zbiórka późno się pojawiła, ponieważ potrzebowałam czasu żeby dojrzeć do tego, aby ją upublicznić.

Od chwili ukazania się zbiórki kwota zaczęła z dnia na dzień wzrastać. Otrzymywałam równie dużo słów wsparcia, za które bardzo Wam dziękuję. Osobne podziękowania kieruję w stronę Pani Dyrektor Elżbiety Wieczorek oraz Rady Rodziców, którzy to objęli patronatem festyn oraz Fundacji „Dzieciaki Czwórki”. Dziękuję również nauczycielom za to, że w dniu ich wielkiego święta „Dnia Nauczyciela” zrezygnowali z kwiatów i upominków na rzecz mojej zbiórki. Dziękuję Wam wszystkim, którzy tu dziś jesteście i dołożyliście swoją cegiełkę. Szczególne podziękowania kieruję przede wszystkim do Rodziców, dzieci i wychowawców klasy 5 i 7b, do których uczęszczają moje dzieci. To dzięki Wam dziś jest ten festyn. Dziękuję za ogrom pracy jaki włożyliście w jego organizację i Wasze zaangażowanie. Jesteście WIELCY. Człowiek od razu czuje się zdrowszy mając tak wspaniałych ludzi wokół siebie.

Życzę Wam udanej zabawy i pamiętajcie, że jest takie przysłowie: „Nie potrzeba trzech życzeń, żeby być szczęśliwym. Potrzeba tylko jednego: zdrowia, bo mając zdrowie macie wtedy wszystko”.

Pozdrawiam  
Justyna Łusiak

